

Anna Lewicka-Strzałecka

Metafora – racjonalność imaginatywna

Określenie metafory, którym posłużyłam się w tytule, sugeruje wyraźnie, że jest ona racjonalnym – należącym do dziedziny myśli, a nie czystej wyobraźni, zjawiskiem językowym. Jest tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, człowiek postrzegając pewne zjawiska poprzez system niekonsekwentnych metafor stara się zrozumieć różne aspekty tej samej rzeczywistości, aspekty często niesprowadzalne do siebie, a także, czasem, wzajemnie niezgodne. Po drugie, pewne wyniki badań wskazują, iż myśleniem metaforycznym rządzą określone prawidłowości. Dadzą się zatem zidentyfikować określone rygory, w które ujęta musi być wyobraźnia, by sprostać codziennym wyzwaniom skutecznego działania. Poniżej przedstawione zostaną niektóre z tych prawidłowości, a także pewne błędy posługiwania się metaforą w naukach społecznych.

Metafora jest przez większość przedstawicieli realizmu poznawczego traktowana jako nieuprawniony, bo prowadzący do dowolności i subiektywizmu, środek rozumowania naukowego. Przedstawiciele tego kierunku obawiają się, że przypisywanie metaforycznych sensów pojęciom przeszkodzi w dotarciu do ich sensów właściwych, a więc w osiągnięciu prawdziwej wiedzy o świecie. Religia i sztuka, w szczególności poezja, a także język potoczny – oto obszary, w których może funkcjonować metafora stymulująca ludzką wyobraźnię, ale też i ograniczająca racjonalne myślenie.

Hobbes np. uważał, że rozumowanie opierające się na metaforach jest „wędrowką pomiędzy niedorzecznościami”¹, Locke sądził, iż są to oszukańcze sztuczki, których należy unikać tam, gdzie zależy nam na prawdzie i poznaniu,

¹ T. Hobbes: *Lewiatan*. Przekład Cz. Znamierowski. Warszawa 1954, s. 39. Wymieniając przyczyny twierdzeń niedorzecznych Hobbes pisał: „Szóstą przyczynę przypisuję temu, że używa się metafor i innych figur retorycznych zamiast wyrazów właściwych. Jakkolwiek bowiem wolno powiedzieć w mowie potocznej: *droga prowadzi albo droga idzie tu albo tam, przysłowie mówi, że to lub tamto* (choćby drogi nie mogły iść, a przysłowia mówić), to przecież w rachunku i poszukiwaniu prawdy takie zwroty nie powinny być dopuszczane”.

i które zawsze powinny być uznane za błąd już to języka, już tych, którzy się nimi posługują².

Jednak delegitymizacja metafory w pewnych obszarach nie jest równoznaczna z pozbyciem się jej, na co nietrudno znaleźć dowody. Dobitym tego przykładem jest metafora Hobbesa rozpatrującego państwo jako ciało olbrzyma, zaś instytucje rządowe jako jego organy. Również Locke w swojej filozofii nie uniknął posługiwania się metaforami. Weźmy chociażby najbardziej znaną z nich – metaforę umysłu ludzkiego jako niezapisanej karty.

Metafora jest wszechobecna w naszym codziennym języku, a poprzez język potoczny przenika – widziana mile lub nie – do języka nauki. Większość wyrażen funkcjonujących w języku ma charakter metaforyczny, ocenia się³, że jedynie 2–5% wszystkich konstrukcji używanych w normalnych aktach komunikacji stanowią dosłowne sensy zdań. Tak więc, np. gramatyka transformacyjna generująca jedynie zdania prototypowe, reprezentatywne dla danej kategorii, pozostawia poza zasięgiem swojego zainteresowania metaforyczne rozszerzenia interpretacji prototypowych, czyli zajmuje się tylko niewielkim fragmentem języka.

Zaniedbując badanie wyrażen metaforycznych, ignoruje się nie tylko zjawiska językowe. Zgodnie z zasadą determinizmu językowego⁴, język nie służy wyłącznie porozumiewaniu się, ale jest on także narzędziem, za pomocą którego budujemy nasze postrzeganie rzeczywistości. To, co widzimy, i jak widzimy, a więc treść poszczególnych obrazów świata zewnętrznego uzależniona jest od cech tego narzędzia, czyli języka. Z kolei na tych szczególnych obrazach opierają się sposoby działania. Skoro pojęcia, jakimi się posługujemy, mają w przeważającej mierze charakter metaforyczny, metafora jest ważnym czynnikiem warunkującym działania ludzi w wymiarze jednostkowym, społecznym, ekonomicznym i historycznym.

² J. Locke: *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*. Przekład J. Gawęcki. Warszawa 1955, s. 170. Jedną z wypowiedzi oddających negatywny stosunek Locke'a do mowy przenośnej jest wypowiedź następująca: „Gdy jednak zechcemy mówić o rzeczach, jak one są, to trzeba przyznać, że cała sztuka retoryki, poza tym, że wprowadza porządek i jasność, wszelkie wyszukane i obrazowe użycie słów, jakie wymyśliła sztuka krasomówcza, nie innemu służą celowi niż poddawaniu błędnych idei, poruszaniu uczuć i sprowadzaniu przez to naszych sądów na manowce: są to więc sztuczki oszukańcze. Więc choćby krasomówstwo miało je uczynić uprawnionymi i zasługującymi na pochwałę w oracjach publicznych i przemówieniach do tłumów, to we wszelkich wypowiedziach, które mają pouczać i informować, z pewnością należy ich unikać: tam gdzie zależy nam tylko na prawdzie i na poznaniu, mogą być uznane jedynie za poważny błąd czy to samego języka, czy też tego, kto się nim posługuje”.

³ G. Lakoff, M. Johnson: *Metafory w naszym życiu*. Przekład T. Krzeszowski. Warszawa 1988.

⁴ E. Sapir: *Status lingwistyki jako nauki*. W: *Kultura, język, osobowość*. Przekład B. Stanosz, R. Zimand. Warszawa 1978, B.L. Whorf: *Językoznawstwo jako nauka ścisła*. W: *Język, myśl i rzeczywistość*. Przekład T. Hołówka. Warszawa 1982.

Chociaż problematyka związana z metaforą była przedmiotem refleksji wielu badaczy, w sposób najbardziej pełny została ona podjęta przez Lakoffa i Johnsona⁵. Ci dwaj przedstawiciele językoznawstwa kognitywnego wskazali na implikacje rozumowania metaforycznego, daleko wykraczające poza zjawiska językowe. Zapoczątkowali oni systematyczne badania nad obecnością metafory w języku i funkcjami, jakie pełni ona nie tylko w opisywaniu rzeczywistości, ale rozumieniu jej i ukierunkowywaniu działań człowieka. Niektóre z tych ustaleń przedstawić można następująco.

Dane językowe wskazują, iż ogromna większość pojęć, jakimi posługujemy się potocznie, ma charakter metafor, nieomal nie da się wypowiedzieć zdania bez posłużenia się metaforą. Metafora nie jest jednak ornamentem stylistycznym czy zwrotem retorycznym, ale czymś, co w sposób immanentny towarzyszy wszelkim procesom porozumiewania się i naszemu poznaniu. Oczywiście, dane te można uznać, jeżeli przyjmuje się, iż istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy, pojęcia mniej konkretnego i inherentnie bardziej nieokreślonego przez pojęcie bardziej bliskie naszemu doświadczeniu fizycznemu i kulturowemu. Do metaforycznego użycia języka uciekamy się wtedy, gdy mówimy o rzeczach, których nie postrzegamy za pomocą zmysłów. Na przykład, mówimy o „fundamentach” lub „rozkwiecie” kultury, jak gdyby rzeczywiście kultura miała fundamenty jak budynek lub mogła rozwijać się jak kwiaty, albo o „wiązaniach chemicznych”, jak gdyby atomy mogły być powiązane jak przedmioty.

Pewne stanowiska lingwistyczne, a mianowicie stanowisko abstrakcyjne i homonimiczne, pozwalają szybko uporać się z metaforą, negując jej wszechobecność. Sposób, w jaki to czynią, można pokazać na następującym przykładzie. Weźmy pod uwagę słowo „odpierać” w zdaniach: „On odparł atak” i „On odparł argument”. Zgodnie ze stanowiskiem abstrakcyjnym, słowo „odparł” ze zdania o odpieraniu argumentu nie jest metaforycznym rozrzerzeniem słowa „odpierać” ze zdania o odpieraniu ataku, ale istnieje jedno bardzo ogólne i abstrakcyjne pojęcie „odpierać”, które jest neutralne wobec określeń „odpierać argument” i „odpierać atak”. Te ostatnie określenia stanowią szczególne przypadki tego samego abstrakcyjnego pojęcia. Zwolennicy poglądu homonimicznego głoszą, że istnieją dwa rozmaite i niezależne pojęcia „odpierać”. W wersji mocnej tego stanowiska pojęcia te nie mają ze sobą nic wspólnego, gdyż jedno odnosi się do przedmiotów fizycznych, drugie zaś – do abstrakcyjnych. W wersji słabej homonimii są to również niezależne pojęcia i, choć można zauważyć między nimi pewne podobieństwa, są one przypadkowe. Stanowisko homonimiczne musimy zatem wyjaśnić – niezależnością lub przypadkiem – fakt istnienia wielu jeszcze określeń, które spór

⁵ M. Crozier, E. Friedberg: *Człowiek i system*. Przekład K. Bolesta-Kukułka. Warszawa 1982.

ujmują w kategoriach wojny, np. bronić twierdzenia, atakować słabe punkty rozumowania, zburzyć argumentację, przegrać spór, zbić argumenty, wytoczyć ważne argumenty, błysnąć celnym argumentem itd. Językoznawstwo kognitywne natomiast uznaje, iż systematyczne współwystępowanie terminów związanych z prowadzeniem sporu i wojny świadczy o tym, że spór jest postrzegany w kategoriach wojennych, i że wiele z tego, co czynimy prowadząc spór, kształtuje się przez pojęcia związane z wojną.

Jedną z metafor najbardziej wtopionych w nasz codzienny język jest metafora ontologiczna. Metafora ontologiczna jest sposobem na to, by pojmować wydarzenia, czynności, emocje, wyobrażenia jako rzeczy i substancje. Doświadczenie wzrastających cen można pojmować metaforycznie jako rzecz, posługując się pojęciem inflacji, np. mówimy: „Inflacja obniża nasz poziom życia” lub „Musimy walczyć z inflacją”. Cele posługiwania się metaforą ontologiczną są rozmaite. Może to być desygnacja, jak np. w zdaniu „Działamy na rzecz pokoju”, kwantyfikacja, np. „Wiele jest nienawiści na świecie” rozpoznawanie aspektów, np. „Brutalność wojny odczłowiecza nas wszystkich”, wskazywanie celów działania, np. „Pojechał na zachód, by szukać tam szczęścia”. Najbardziej znaną metaforą ontologiczną jest personifikacja, pozwalająca pojmować zdarzenia, zjawiska w terminach właściwości przysługujących ludziom, np. „Ten fakt przemawia przeciwko uznanym teoriom” albo „Jego religia zabrania mu pić wino”.

Innym typem metafor są metafory orientacyjne. Metafory te nadają danemu pojęciu orientację, mającą najczęściej charakter orientacji przestrzennej, wyznaczoną przez takie pary określeń, jak: góra – dół, przód – tył, do – od, głęboko – płytko, przed – za itd. I tak, np. pojęcie szczęśliwy zostaje zorientowane w górę, smutny w dół, czego dowodzą wyrażenia: „Czuję się uniesiony”, „To podniosło mnie na duchu”, „Czuję się uskrzydłony”, „Doznawał wzlotów i upadków” oraz „Czuję się przybity”, „Czuję się oklapnięty”, „Wpadłem w depresję”, „Jestem w psychicznym dołku”.

Zarówno metafory ontologiczne, jak i orientacyjne mają jako swe źródło w doświadczeniach fizycznych i kutowych, nie powstają przypadkowo. Lakoff i Johnson przedstawiają propozycje podstawy doświadczeniowej dla wielu analizowanych przez siebie metafor, nie przypisując im jednocześnie wersji ostatecznego rozwiązania. I tak, podstawą doświadczeniową wspomnianej metafory orientacyjnej, nadającej pojęciu „szczęście” kierunek „do góry” i pojęciu „smutek” kierunek „w dół”, jest fakt, iż zwykle postawa pochylona towarzyszy smutkowi, zaś postawa wyprostowana ujawnia pozytywne stany emocjonalne. Metafory nie można zrozumieć czy choćby właściwie jej opisać bez odniesienia się do podstawy doświadczeniowej. Ograniczenia metafory komputerowej, mającej podstawowe znaczenie dla całej nauki poznawczej, polegają na trudności uwzględnienia podstaw doświadczeniowych przez komputer.

Bardziej złożonym niż ontologiczna i orientacyjna typem metafory jest metafora strukturalna. Metafory strukturalne pozwalają nam na znacznie więcej niż jedynie orientowanie pojęć, desygnowanie ich, kwantyfikowanie itp. Umożliwiają one wykorzystywanie jednego pojęcia, mającego wysoko zorganizowaną strukturę i wyraźnie zarysowane granice do tego, by określić inne pojęcie. Wspomniany przykład określający prowadzenie sporu w kategoriach wojny jest metaforą strukturalną. Przykładem metafory strukturalnej, która odegrała szczególną rolę w poznaniu naukowym, jest kartezjańska metafora żywego organizmu jako maszyny.

Pojęcia metaforyczne są określane przez wyrażenia metaforyczne w sposób systematyczny. Ważnej w kulturze zachodniej metaforze „Czas to pieniądź” towarzyszą określenia potwierdzające traktowanie czasu jako pieniądza. Mówi się mianowicie o oszczędzaniu czasu, inwestowaniu czasu, braku czasu, korzystaniu z czasu itp.

System wyrażen metaforycznych jest na ogół koherentny. Koherencję taką można zilustrować, dodając do przytoczonej metafory „Czas to pieniądź” dwie dodatkowe: „Czas to ograniczony” i „Czas to artykuł wartościowy”. Metafory te tworzą system oparty na subkategoryzacji, gdyż w naszej kulturze pieniądź to środek ograniczony, zaś środek ograniczony to artykuł wartościowy. Takie relacje subkategorialne charakteryzują też relacje między metaforami. Metafora „Czas to pieniądź” implikuje, że „Czas jest środkiem ograniczonym”, co, z kolei, implikuje to, że „Czas jest artykułem wartościowym”. Niektóre spośród wyrażen umieszczonych pod najbardziej szczegółową metaforą „Czas to pieniądź” odnoszą się bezpośrednio do pieniądzy: inwestować czas, kosztować, wydatkować, budżet czasu, inne do środka ograniczonego: zużywać, używać, mieć dosyć, brak, a jeszcze inne – do artykułów wartościowych: tracić, dawać, dziękować.

Bardzo ważną cechą metafory jest to, że strukturalizowanie jednego pojęcia przez drugie jest częściowe, nie całkowite. Ta sama systematyczność, która pozwala zrozumieć pewien aspekt jednego pojęcia w terminach innego, powoduje jednocześnie ukrycie innego aspektu. Gdyby strukturalizowanie było całościowe, pojęcia byłyby ze sobą tożsame. Z metafory „Czas to pieniądź” nie wynika, że czas jest tym samym, co pieniądź. Nie wszystkie wyrażenia współwystępujące z pieniądzem dadzą się zastosować do czasu. Czasu nie można pożyczyć, mogę komuś dać dużo czasu, ale nie mogę go otrzymać z powrotem. Nie istnieją banki czasu. Jeżeli przeznaczy się czas na zrobienie czegoś, co się nie uda, nie można czasu odzyskać. Im bardziej owocna i płodna jest metafora, w tym większym cieniu i zapomnieniu pozostaje to, co metafora ukrywa. Np. trafność metafory organizmów żywych, umożliwiająca rozwiązanie wielu problemów z biologii i medycyny powoduje, że nauki te obstają przy tej metaforze próbując sprowadzić funkcjonowanie żywych organizmów do

ściśle określonych mechanizmów komórkowych i molekularnych. Ujęcie mechanistyczne jest usprawiedliwione częściowo przez fakt, że żywe organizmy zachowują się w pewnym stopniu jak maszyny. Nie znaczy to jednak, że żywe organizmy są maszynami.

Z faktu, iż na ogół każda metafora skupia się na jednym aspekcie przybliżanego pojęcia wynika, że najczęściej nie są one konsekwentne, tzn. nie generują jednego obrazu tego pojęcia, a co za tym idzie mogą implikować sprzeczne dyrektywy. Przykładem takich niekonsekwentnych metafor mogą być zdania: „Praca zabija” i „Praca jest podstawą dobrobytu”. Zbiory metafor przybliżających rozmaite pojęcia funkcjonujące w naszym systemie językowym są przeważnie niekonsekwentne, ale oddają te pojęcia w pełni, w całej różnorodności i zmienności. Konsekwentne opisy rzeczywistości, są pociągające, gdyż gwarantują wyciąganie wniosków, które nie są sprzeczne i redukują wątpliwości co do tego, jak należy postępować. Jednak ciągła zmiana metafor wydaje się warunkiem koniecznym skutecznego działania w życiu codziennym, ponieważ zrozumienie wielu szczegółów naszego codziennego bytowania wymaga stosowania wielu metafor wzajemnie niezgodnych.

Posługiwanie się metaforą zyskuje coraz większe znaczenie w naukach społecznych jako sposób pomagający w rozumieniu badanych obiektów i srodek konceptualizacji pojęć. Główną zaletą metafory jest duża moc generalizująca i zdolność kreowania nowych podejść. Uważa się nawet, że tym, co jest podstawą szkół myślenia w naukach społecznych, owych wspólnot teoretyków, których łączy względnie koherentna perspektywa badawcza, jest akceptacja i posługiwanie się szczególnego rodzaju metaforami, mianowicie metaforami strukturalnymi. Jedną z takich metafor pretendujących do strukturalizacji całych koncepcji badawczych jest metafora gry. Zwróćmy uwagę na dwa przykłady posługiwania się tą metaforą. Pierwszy to opis funkcjonowania organizacji w kategoriach gry, zaproponowany przez Croziera i Friedberga⁶. Autorzy ci widzą grę jako instrument regulujący kooperację między ludźmi; gra godzi wolność z ograniczeniami. Uczestnik gry pozostaje wolny, gdyż może do gry nie przystąpić, jeżeli jednak chce wygrać musi stosować racjonalną strategię odpowiadającą naturze gry, której reguł musi przestrzegać. Początkowe pozycje uczestników gry nie muszą być równe, nie wszyscy muszą się zgadzać z regułami gry, ale nie mogą ich łamać. Jednak reguły te nie są niezmiennie i w dłuższej perspektywie mogą ulegać modyfikacjom na skutek strategii pojedynczych uczestników gry lub grup, a przynajmniej mają oni świadomość ich zmiany.

Drugie ujęcie organizacji jako gry jest autorstwa Frosta⁷, zastrzegającego zresztą, że rozumie je podobnie jak Crozier i Friedberg. Jednak analiza koncepcji Frosta pokazuje, iż autor ten odróżnia dwa rodzaje gry. Gra

⁶ P.J. Frost: *Power, Politics, and Influence*. W: F. Jablin (red.): *Handbook of Organizational Communication*. Newbury Park 1987.

⁷ L. Wittgenstein: *Dociekania filozoficzne*. Przekład B. Wolniewicz. Warszawa 1972.

zewnątrzną przejawia się w formie różnych strategii i taktyk uczestników gry, takich jak tworzenie koalicji, zarządzanie, konstruowanie budżetu, ustalanie sankcji, selekcjonowanie obiektywnych kryteriów, odwoływanie się do opinii niezależnych ekspertów, kontrolowanie itp. Uczestnicy gry mają względnie równe szanse wykonywania takich posunięć i zdają sobie w pełni sprawę z tych możliwości. Jednak o prawdziwym wyniku decyduje gra tocząca się w głębi struktury organizacyjnej. Polega ona na systematycznym zniekształcaniu komunikacji po to, by podtrzymać i zwiększyć relację siły jednej grupy interesów w stosunku do innych. W tej głębokiej grze oddziałuje się poprzez tradycje, ideologie i inne elementy, funkcjonujące częściowo poza świadomością ludzi. Reguły tej głębokiej gry są na ogół postrzegane przez jej uczestników jako naturalne prawa, nie podlegające zmianie. Przemoc i manipulacja również występują w metaforze gry Croziera i Friedberga, ale choć ze względu na relację siły, jeden uczestnik może otrzymać więcej niż inni, nikt nie jest zupełnie bezbronny. Uczestnik gry, posiadający przewagę nad innymi, musi w pewnym stopniu spełniać oczekiwania tych innych, by utrzymać tę przewagę i te oczekiwania są dla niego pewnymi ograniczeniami. A zatem, choć uczestnicy gry mogą wykonywać pewne posunięcia, w istocie są oni manipulowani przez ograniczoną grupę posiadającą siłę.

Tak więc, u Croziera i Friedberga gra jest rodzajem równowagi, u Frosta – narzędziem dominacji, czyli autorzy ci posługują się wzajemnie niekonsekwentnymi metaforami strukturalnymi. Niekonsekwencja ta bierze się zapewne stąd, że określenie gry stosowane w naukach społecznych jest metaforycznym rozszerzeniem tego pojęcia występującego w języku potocznym. Tymczasem, jak pokazał Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych*⁸, istnieje wiele pojęć, w tym pojęcie gry, które są tak niejednorodne, że nie da się określić *genus proximum* i *differentia specifica* potrzebnych do zdefiniowania tego pojęcia. Choć nie istnieją cechy wspólne dla wszystkich rodzajów gry, to między poszczególnymi jej rodzajami zachodzą rozmaite splatające się i krzyżujące podobieństwa. Te poszczególne rodzaje, takie np. jak szachy, brydż, piłka nożna czy berek są do siebie mniej lub bardziej podobne, tak jak podobni do siebie są członkowie rodziny. Podobieństwo to pozwala klasyfikować wszystkie te czynności we wspólnej kategorii pojęciowej „gra”.

Badania empiryczne Rosch⁹ wykazały, że ludzie w ten właśnie sposób kategoryzują przedmioty, tzn. nie w terminach teorii zbiorów, lecz tworząc łańcuchy podobieństw. W łańcuchach tych elementy najbardziej reprezentatyw-

⁸ E. Rosch: *Human Categorization*. W: N. Warren (red.): *Advances in Cross-Cultural Psychology*. New York 1977.

⁹ Na błąd ten zwrócili uwagę B. Siewierski i A. Szóstak w artykule: *O osobliwym funkcjonowaniu zasady Heisenberga w pracach humanistów*. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1987, nr 1 (89), s. 27.

ne dla danej kategorii, czyli prototypowe, są położone centralnie, inne zaś będą bardziej oddalone od prototypów. Stopień przynależności do danej kategorii jest określany na podstawie podobieństwa do prototypu. Np. słowik czy drozd to bardziej prototypowe ptaki niż kura, pingwin czy struś.

Kłopot z metaforą gry w naukach społecznych, odnoszący się także do innych tego typu pojęć, polega na tym, że to wysoko zorganizowane pojęcie ma niejednorodną podstawę doświadczeniową. Badacze posługujący się metaforą gry, w istocie posługują się metaforami o różnej podstawie doświadczeniowej i w rezultacie operują metaforami wzajemnie niekonsekwentnymi, co samo w sobie nie byłoby niczym niedopuszczalnym, gdyby nie to, że metafory te są opatrzone tą samą nazwą.

Jeszcze inny błąd myślenia metaforycznego¹⁰ pokazać można na przykładzie częstego wykorzystywania w naukach społecznych metafory opartej na zasadzie nieoznaczoności Heisenberga. Z zasady tej wynika, iż niemożliwe jest jednoczesne wyznaczenie położenia i pędu cząsteczki mikroskopowej z dowolną dokładnością. Zasada nieoznaczoności dotyczy zjawisk zachodzących w świecie atomowym i określa stopień dokładności dokonywania pomiarów głosząc, iż iloczyn nieokreśloności dla położenia i pędu nie może być mniejszy niż stała Plancka. Niemożność jednoczesnego wyznaczenia tych parametrów z dowolną dokładnością spowodowana jest samą ich naturą, a nie jest rezultatem zakłócającego bieg wydarzeń badania¹¹. „W samej rzeczy zasadę nieoznaczoności można wyprowadzić na podstawie mechaniki kwantowej bez odwoływania się do zakłócenia układu”¹². Zasada ta określa granice ludzkiej wyobraźni w świecie atomowym, bowiem wyznacza zakres, w jakim klasyczne pojęcia można stosować w odniesieniu do zjawisk atomowych. W świecie makrocząstek, prawidłowości sformułowane w zasadzie nieoznaczoności nie zachodzą, prędkość i położenie mogą być dla takich cząstek określone z dowolną dokładnością.

A jednak można wskazać na wiele przykładów¹³ metaforycznego rozszerzania tej zasady na zjawiska makroświata: biologiczne, społeczne, językowe itd. I tak, np. etnolog¹⁴ powiada, że w procesie badania złożonych form życia napotyka się na barierę opisaną przez zasadę nieoznaczoności, zasadę twierdzącą, że nawet w świecie molekularnej fizyki akt obserwacji zmienia wszystko. Antropolog kulturowy¹⁵ uważa, że podobnie jak nie można jednocześnie określić drogi przebiegu cząstki i jej miejsca, tak samo nie można jednocześnie dążyć do poznania społeczeństwa od wewnątrz i zaklasyfikowania go od

¹⁰ A. Eddington: *Nauka na nowych drogach*. Warszawa 1934.

¹¹ I.G. Barbour: *Mity, modele, paradygmaty*. Kraków 1984, s. 98.

¹² Na przykłady te wskazują B. Siewierski i A. Szóstak: *O osobliwym funkcjonowaniu...*, wyd. cyt.

¹³ E.T. Hall: *Poza kulturą*. Warszawa 1968.

¹⁴ G. Charbonnier: *Rozmowy z Levi-Straussem*. Warszawa 1968.

¹⁵ L. Kalinowski: *Barok: styl czy epoka*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1958, nr 1.

zewnątrz przez odniesienie do innych społeczeństw. Historyk sztuki¹⁶ utrzymuje, iż między dziełem sztuki jako zjawiskiem stylistycznym a dziełem sztuki jako zjawiskiem historycznym zachodzi stosunek, który nazwać by można – stosując pojęcia kosmosu przyrody do pojęć kosmosu sztuki – stosunkiem nieoznaczoności. Przykłady stosowania metafory nieoznaczoności przez socjologów wskazują, iż fakt, że ludzie poddani badaniom ankietowym lub wywiadam nie są tymi samymi ludźmi, jakimi byłiby bez badań, traktowany bywa jako przejaw funkcjonowania w świecie makroskopowym zasady Heisenberga. Literaturoznawca pisze wprost: „Stopień nieprzewidywalności przyszłych odpowiedzi odpowiada stopniowi przypadkowości w przeszłości przy założeniu identycznej niedoskonałości narzędzi badawczych. Kto jak kto, ale humaniści powinni przyjąć lekcję pokory od fizyków i pamiętać o zasadzie Heisenberga, która głosi, że sam fakt obserwowania obiektu powoduje owego obiektu zakłócenie”.

Metaforyczne rozszerzenie zasady Heisenberga w przytoczonych przykładach jest nietrafne z dwóch powodów. Po pierwsze, istotą metafory jest wyrażanie tego, co nieznane, bardziej abstrakcyjne przez to, co bliższe naszemu doświadczeniu. Tymczasem w przykładach, o których była mowa, kierunek jest odwrócony, zależności ze świata nauk społecznych przybliżane są przez prawo obowiązujące w świecie mikroskopowym. Pewne terminy z teorii kwantowej, np. kwark, dziwność cząstki, studnia potencjału, nieoznaczoność, tor cząstki, same mają charakter metaforyczny. Podstawą doświadczeniową tych metafor są klasyczne terminy fizyki, mające z kolei swoje zakorzenienie w języku potocznym. Dodawanie przez humanistów do tej trójpoziomowej konstrukcji, jeszcze jednego poziomu jest zabiegiem ryzykownym.

Po drugie metafora nieoznaczoności jest nietrafna, ponieważ istotę zasady Heisenberga sprowadza do znanego wcześniej i skądinąd faktu zakłócenia pomiaru spowodowanego oddziaływaniami między podmiotem a badanym przedmiotem.

Przedstawione wyżej zagadnienia stanowią jedynie niewielki fragment problematyki związanej z posługiwaniem się metaforą w języku codziennym i w nauce. Jak wskazują wyniki badań językoznawstwa kognitywnego, problematyka ta daleko wykracza poza analizę chwytów retorycznych i przenośni wymyślanych przez poetów. Jest tak, przede wszystkim dlatego, że większość pojęć współuczestniczących w codziennych aktach komunikacji ma charakter metaforyczny. Ponadto metafora jest nie tylko środkiem porozumiewania się, ale także ważnym czynnikiem kształtującym procesy poznawcze i kreującym konkretne wizje rzeczywistości, a co za tym idzie ukierunkującym działania ludzi. Metafora odgrywa również istotną rolę w strukturalizacji wielu koncepcji badawczych w nauce. Jak się okazuje, metaforyczna struktura języka nie jest

¹⁶ J. Ziomek: *Metodologiczne problemy syntezy historyczno-literackiej*. W: M. Markiewicz, J. Sławiński (red.): *Problemy współczesnego literaturoznawstwa*. Kraków 1976, s. 34–35, cyt. za B. Siewierski, A. Szóstak: *O osobliwym funkcjonowaniu...*, wyd. cyt.

sprawą przypadku, ale ma głęboką podstawę doświadczeniową i tworzy koherentne systemy zorganizowane wokół pewnych pojęć. Posługiwanie się przez człowieka niekonsekwentnymi metaforami w życiu codziennym nie dowodzi braku racjonalności, ale jest sposobem radzenia sobie ze złożonością rzeczywistości. Jednak fakt, że działania oparte na niekonsekwentnych metaforach bywają czasem efektywne, nie oznacza, iż tak jest zawsze i że posługiwanie się metaforą może mieć zupełnie dowolny charakter. Szczególnie w nauce, powinny być przestrzegane pewne zasady stosowalności metafory. Niektóre z tych zasad dadzą się zrekonstruować w rezultacie badania prawidłowości rządzących posługiwaniem się metaforą w języku codziennym, sformułowanie innych należy do zadań metodologii nauki.